

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.**WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.****NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPINSKI.**W całym kraju koszt. rocznie **6 złotych**
kwartalnie **1 zł. 50 gr.**Nr. pojedynczy **15 groszy.**W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 3 ct.
We Francji 40 rocznie fr.Biuro Redakcji i Administracji:
Kraków, Defortmackska 7. Tel. 2014.
KONTO P. K. O. Nr. 404.190.Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratki kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona **120 złotych.**Wiersz milimetr. **24 groszy.****Nr. 10.****Niedziela, dnia 8 marca 1925.****Rok XXXVII**

Podstawa rządów księżo-obszarniczych.

Konkordat zawarty 10 lutego 1925 w Rzymie i podpisany ze strony papieża przez kardynała Piotra Gasparri'ego jako papieskiego ministra spraw zewnętrznych, a ze strony Polski przez ambasadora Władysława Skrzyńskiego i wodza endeków pośła Stanisława Grabskiego, jest takim dokumentem, który otwarcie każdemu powiada, że obok biskupa tylko jeszcze obszarnik ma jaki taki wpływ na wybór księdza, a natomiast parafianie-owieczki nie mają już absolutnie nic do gadania.

Konkordat ten zawiera postanowienie, że prawo kolatorskie obszarników pozostaje nadal, to znaczy, że obszarnik czy obszarnica ma głos przy wyborze proboszcza. Natomiast parafianie nie mają żadnego wpływu. Gdzie dwór został czy zostanie rozparcelowany, tam prawo kolatorskie gaśnie i przechodzi wyłącznie na biskupa. To znaczy, że każdy ksiądz rzymski w Polsce, chcąc zostać proboszczem, musi się starać o łaski obszarnictwa.

Dotychczas mieli parafianie jeszcze jaki taki wpływ na proboszcza, na gospodarkę kościelną przez t. zw. komitet parafjalny czyli radę kościelną. Komitet wybierali parafianie na mocy ustawy państwowej i często udawało się mądrzejszym chłopom uzyskać przy wyborach większość w komitecie, a wówczas proboszcz musiał się rachować z parafją. Konkordat zupełnie kasuje i znosi to prawo. Teraz proboszcz staje się nieograniczonym władcą dochodów i majątku kościelnego, a jak zechce to może sobie powołać komitet wedle swego upodobania. Kontrolować będzie proboszcza tylko dziekan lub biskup, ale owieczki nie mają żadnego prawnego głosu. Konkurencje na budowę kościoła wyznaczy proboszcz, a w razie oporu ściągnie starostwo.

Oplaty za usługi kościelne czyli tak zwane jura stolae zostały nadal zachowane, konkordat nie zastrzegł parafianom żadnego wpływu na wymiar tych opłat, czyli ksiądz może pobierać ile zechce, a hamować jego chciwość może tylko biskup. A więc parafianie płacicie co ks. proboszcz 192każe,

bo do biskupa jechać ze skargą ani się opłaci, ani warto.

Obszar ziemi chłopskiej nawet w razie wykonania reformy rolnej, z dóbr kościelnych nie tylko nie skorzysta, ale nawet jeszcze księżom wypadnie dodać ziemi z parcelowanych obszarów. Proboszcz ma mieć 15 do 30 hektarów ziemi, a biskupi i klasztory 180 ha. Gdzie proboszcz czy biskup albo klasztor niema tyle ziemi, tam wypadnie mu dodać. Obliczają już, że w całej Polsce wypadnie dodać księżom jeszcze coś ze 400 tysięcy morgów ziemi ornej. Lasy biskupie i księżę się nie liczą, czyli pozostają nietykalne.

Dotychczas trafiał się jeszcze tu i ówdzie proboszcz czy wikary trzymający z ludem, nie lękający się bardzo biskupa, bo pensję rządową pobierał wprost z kasy skarbowej. Teraz wskutek konkordatu i to ustaje. Pensje dla proboszczów i wikarych pobiera sumarycznie biskup, a on dopiero rozdziela pomiędzy proboszczów i wikarych, czyli co miesiąca może spaść na opornego duszpasterza kara przy sposobności wypłaty pensji.

Nawet i żaden katecheta ani profesor ksiądz nie może sobie pozwolić na najmniejszą niezawistość, bo biskup może każdej chwili zażądać od władzy świeckiej, aby mu zaprzestala wypłaty pensji i usunęła z posady.

Tych kilka punktów z konkordatu chyba wystarczy najzupełniej na dowód, że całe społeczeństwo rzymsko-katolickie w Polsce zostaje wydane na łup duchowieństwa rzymskiego. Kto to przyjmuje, ten oznajmia, że wyrzeka się demokracji a podaje się klerokracji. O dojściu do ludowładztwa w Polsce, o Polsce Ludowej nie można mówić na serio i poważnie tak długo, jak długo będzie w mocy taki konkordat. Polska stanie się państwem rządzone w istocie rzeczy przez ministerstwo papieskie w Rzymie. A historia wszystkich narodów i państw stanowi dowód straszliwy, że rządy klerokracji rzymskiej nigdy, nigdzie i nikomu nie wy-

szły na szczęście i potęgę, tylko na nędzę i upadek. Jeżeli nie chcemy do tego dopuścić, musimy się ratować przez wywalczanie wyzwolenia władz państwowych od władz rzymskich, czyli przez rozdział kościoła od państwa.

Jan Stapiński.

Okropne piekło na ziemi.

Oj ciężkie czasy nastały. Jęczymy pod ciężarem różnych niedomagań, jakoto drożyzny, braku pracy i rozmaitych wybryków rzymskich pasterzy, a jeszcze co gorsza, że my tutaj na Podkarpaczu nie, gdzie ziemia nieurodzajna a trzy czwarte ludności przed wojną żyło tylko z zarobku, dzisiaj musi z głodu ginąć, bo przednowek zaziera do chałupy, pracy niema, a sto kg. żyta w Gorlicach kosztuje 40 złotych.

O Wysoki Sejmie błagamy cię, odłóż na kiedyś indziej drobniejsze sprawy, a zajmij się dołą naszą, bo już dłużej nie wytrzymamy.

Już siódmy rok czekamy reformy rolnej, czekamy pracy, wołamy, błagamy, a tu nic i nic. Matko nasza Polsko, pięć lat mija jak Twoje dzieci Ciebie broniły, a dziś te same dzieci nie mają kawałka chleba, lzy z oczu idą, gdy sobie wspomni człowiek te chwile, gdy się z pod Warszawy wroga pędziło z nadzieją lepszego jutra, a dziś tacy karjerowicze, którzy siedzieli u Boga za pieceni, zdobyli majątki, fortuny, a gdy człowiek pracy woła o chleb powszedni, nazwą go bolszewikiem, bandytą, niedowiarkiem itd.

Chcielibyśmy wiedzieć, kto wydał to straszne rozporządzenie, żeby takie wielkie cła pobierano od starych łachmanów, przysyłanych nam z Ameryki. Żona moja dostała sześć kg. starych łachmanów, to musiałem zapłacić więcej niż za wszystko było warte, bo aż czterdzieści siedmiu złotych, a od drugich 6 kg., które później przyszły o dwa dni, zapłaciłem dwadzieścia sześć złotych.

Do kogo się ma ten chłop udać po obronę, to już nie wiemy, chyba że już jest skazany na wieczne zatracenie. Rzym nas straszy piekłem po śmierci, ale ja sobie tak przedstawiam, że gorszego piekła niema jak teraz na ziemi. Panowie posłowie pamiętajcie, że cierpienia ludu przechodzą granice..

Kończę to pisanie i zsyłam p. Stapińskiemu Bóg zapłać za jego trud i pracę nad uświadamianiem nas chłopów. Oby się ziściły nasze marzenia o Polsce Ludowej.

Bystra. pow. Gorlice, 22 lutego 1925.

Henryk Oslel.

Rozpowszechniajcie
Przyjaciela Ludu!

Z Sejmu.

Każda sprawa, zanim przyjdzie pod ostateczną uchwałę pełnego sejmu, musi być rozpatrzona i uchwalona przez odpowiednią komisję. Czyli w komisjach toczy się główna walka o wszelkie wnioski, uchwały i ustawy. Kto ma większość w komisjach, ten wygrywa i w komisjach i następnie na pełnym sejmie.

Komisji jest 26, tj. komisja budżetowa, komisja skarbowa, konstytucyjna, zagraniczna, administracyjna, odbudowy kraju, rolnicza, prawnicza, szkolna itp. Najważniejsze komisje składają się z 31 posłów, a mniej ważne z 15 posłów. Czyli w większych komisjach trzeba 16 głosów do większości, a w mniejszych 8.

W teraźniejszym sejmie było dotychczas tak, że w przeważnej ilości komisji miała większość t. zw. lewica. dopiero w ostatnich czasach, przez wystąpienie 9 posłów z „Wyzwolenia“ i przez odejście pp. Toczka, Janeczka i Targowskiego ze Związku Chłopskiego do Piasta, prawica uzyskała większość w sejmie. Wobec tego zażądała prawica odpowiednich zmian w składzie komisji, tak, aby w komisjach z 31 członków miała prawica 16 głosów, a w komisjach z 15 głosów 8, to znaczy aby wszędzie większość była prawicowa. Przeciwno temu broni się lewica wszelakimi sposobami, aby przynajmniej w kilku komisjach zdobyć większość. Na tej walce schodzi czas, komisje nie mogą obradować z powodu ostrych starć. Ale daremne to wysiłki lewicy, bo skoro prawica ma większość choć tylko jednego głosu (222 na 443), to nie ustąpi.

Ta sytuacja wyjaśnia w całej pełni zbrodnie jaką popełnili pp. Toczka, Janeczek i Targowski na zgubę ludu przez osłabienie liczebne lewicy a wzmocnienie prawicy.

Skoro prawica ugruntuje teraz swoją większość w komisjach, to chłop i robotnicy utracą możliwość przeprowadzenia w sejmie jakiegokolwiek swojej sprawy. Jedynym wyjściem i ratunkiem dla ludu w takim położeniu byłaby ostra obstrukcja lewicy, czyli gwałtowne zahamowanie wszelkich obrad i uchwał tak w komisjach jak i w pełnym sejmie, czyli zmuszenie do rozwiązania sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów. Ale nie trzeba się łudzić, lewica na to nie pójdzie, bo ani prawica, ani lewica nie chce w tej chwili nowych wyborów, pomimo iż na zgromadzeniach mówią inaczej. Wobec tego niebezpieczeństwo uchwalenia złej ustawy gminnej, fałszywej reformy rolnej itd. jednym słowem burza przeciw ludowi zbliża się w całej grozie. Zapobiec nieszczęściu mogą posłowie Wyzwolenia (53), socjalistów (41), Związku Chłopskiego (13) w łącznej liczbie 107, ale tylko w taki sposób, jeżeli się zdołają w sejmie na walkę bezwzględna, aby doprowadzić do rozwiązania sejmu i nowych wyborów. Jeżeli tego nie przeprowadzą, to żadne wymówki nie pomogą, tylko będą współodpowiedzialni za wszystko zło jakie nastąpi.

Posiedzenie sejmu 24 lutego zamknął wicemarszałek Osiecki z powodu obstrukcji, jaką urządziła lewica przeciw zapowiedzi zmian w składzie komisji.

Na posiedzeniu sejmu 27 lutego uchwalono przewizorium budżetowe na marzec i kwiecień, w drugim czytaniu. Trzecie czytanie odłożono do wtorku 3 marca.

—o—

Komisja konstytucyjna rozpatruje konkordat ułożony przez rząd p. Grabskiego z rządem papieskim. Posłowie Czapiński i Putek udowadniają komisji, że postanowienia konkordatu są zgubne i dla Państwa i dla ludu. Przemówienia w komisji spisują stenograficznie, więc będziemy mieć dokładny obraz toczącej się walki. Prawica księżo-pańska jest oczywiście za konkordatem, posłowie niemieccy też są za konkordatem, posłowie żydowscy usunęli się od tych obrad, czyli że prawica ma znaczną większość, wobec tego konkordat będzie uchwalony, jeżeli lewica nie użyje taktyki obstrukcyjnej.

—o—

W podkomisji dla naprawy krzywd waloryzacyjnych Polakom z Ameryki, tudzież oszczędnościowcom w kraju **sprawa utknęła na ostrym sprzeciwie posła Moraczewskiego, który oznajmił, że będzie zwalczał jakąkolwiek dopłatę pokrzywdzonym ze skarbu państwa.** Czyli w tym wypadku stanął p. Moraczewski na czysto socjalistycznym, proletariackim stanowisku. Jeżeli p. Moraczewski nie zmieni tego stanowiska, to wywoła wielkie rozbicie na lewicy, gdyż posłowie lewicowi niesocjalistyczni obowiązani są bronić pokrzywdzonych oszczędnościowców.

—o—

Komisja rolna rozpoczęła obrady nad rządowym projektem ustawy do reformy rolnej. Za tydzień napiszemy o tem obszernie. Prawica łącznie z piastowcami forsuje swoje zgubne pomysły.

Komisja administracyjna załatwiła już ustawę dla gmin wiejskich, a teraz rozpoczęła obrady nad ordynacją wyborczą dla gmin wiejskich. Referentem jest poseł Pawłowski (Zw. Chł.). Prawica (chjena z piastem) zapowiedziała już, że będzie forsować pluralność głosów, to znaczy będzie żądać aby jedni wyborcy mieli jeden głos, a inni aby mieli po 2, 3, a nawet i 4 głosy. Jest to zamach na równe prawa obywatelskie. Z napięciem trzeba śledzić, co lewica przedsięwzięmie przeciw temu zamachowi z prawicy.

Związek Chłopski.

Z WIECU PIASTOWCÓW W JAŚLE. Wiec taki odbył się 25 lutego br. pod znakiem zapytania. Miało to być niby poufne zebranie wójtów, sekretarzy gminnych i delegatów piastowców. Pomimo to najmniej połowa obecnych była z przeciwniej strony Pokazało się to przy głosowaniu za rzuceniem której treści nikt oprócz czytającego nie słyszał. Tylko awangarda około trybuny podniosła

repe w potwierdzeniu. Reszta chłopów wstrzymała się od głosowania. Porządek był jednak wzorowy, co świadczy, że chłop zmadrał, nie idzie na puste gadanie i trzyma się w rezerwie. Poseł Bielak w swoim referacie politycznym pobieżnie przeleciał po manowcach i programach, na które weszło stronnictwo Witosza od wyborów. Wkładał odpowiedzialność za obecne zło na kogo się dało: raz na p. Ponikowskiego, że jako premier, zwiedzając szkoły, bawił się rozdawaniem złotych zegarków uczniom wedle upodobania. Koszta tej hojności b. premiera pokrywać miał skarb państwa. (To było jeszcze za Rady Rej., kiedy p. P. był ministrem oświaty. Cały ten wydatek wyniósł 50 tysięcy marek. A więc p. Bielak opowiada bajki. Red.). To znów wskazywał na karygodną rozrzutność oficerów wojskowych przy zakupie sukna. Na socjalistów w szczególności próbował złożyć wszelkie zło przeszłe i obecne. Na wszelki wypadek jednak przyznał pan poseł, że za rządów Witosza było źle, bardzo źle. Nie wspomniał i słowem o piastowcu Hammerlingu i ministrze Kucharskim.

Przypomniała posłom o tem i o wielu innych sprawach gosp. Więckowa. Rumienić się musieć posłowie, kiedy ta kobieta wiejska zabrawszy głos wykazała, że takie mydlenie oczu chłopom przez posłów to kosztowna rzecz. Zwracając się do p. Madejczyka zapytała: „Na Boga posłowie, za co wy bierzecie aż 900 zł. miesięcznej pensji? Czy może za to, że **uchwalacie prawa, oddające chłopów na samowolę urzędników i policji?** Czy wiecie, że nadejdzie czas kiedy musicie zdać rachunek przed ludźmi i przed Bogiem z poselstwa swojego?”

Posłowie czuli się bezradni wobec kobiety, której słowa prawdy płynęły z serca. Wykazała ona dokładnie, że **cała przyczyna niedoli ludu leży w niedołęstwie posłów.** P. Madejczyk próbował tłumaczyć, że posłowie oddali władzę Grabskiemu, bo sami nic nie mogli zrobić. Ze konstytucja ogranicza władzę prezydenta, on także nie może złemu zaradzić. Jeśli posłowie i pan prezydent nie posiadają władzy za co tedy biorą pensję, odparla gosp. Więckowa. Słusznie!

Poseł Madejczyk w swoim przemówieniu nie powiedział nic, coby warte było pamięci. Nawet po sprawie konkordatu przejechał a nie zrobił znaku. Jest on idealnym piastowcem. Można go słyszeć godzinami, a nic się właściwie nie dowiedzieć. Mówi zawsze o „dobrych chęciach”, niepomny, że dobrymi chęciami piekło jest wybrukowane.

Z tego „poufnego zebrania wójtów, sekretarzy i piastowców” wyszedłem przekonany, że w przyszłości chłopci muszą wybrać sobie posłów, którzy albo wcale mówić nie umieją, lub którzy conajmniej poważnie szwankują na wymowie. Spodziewać się będzie można od nich natomiast pracy rzeczywistej. Wiemy przecie, że

„O wiele łatwiej jest nabożnie roić,

Niż twardym czynem swe czoło uzościć.

A posła wartkie i słodziutkie słówka —

To tylko dobrze sklecona wymówka”.

Na tem polega ich wartość, że potrafią zastąpić gramofon.

Posłowie chłopie, prosimy was, przestańcie udawać krasomówców — to wam nie do twarzy. Szkodzicie pustą gadaniną sobie i nam. Wiemy dobrze, że wasze wykrzykniki wiecowe kończą się drganiem powietrza. A wasze lwie serca miękną przed tak wielkim majestatem, ponad którym widnieje znak Mamona w cyfrach ponad cztery. **Obzucanie się wzajemne błotem nikogo nie bawi.** Wiemy także, że wszyscy nie grzeszycie zbytnią uczciwością. Dziś mówią piastowcy, że premier Ponikowski rozdawał złote zegarki według upodobania, wczoraj słyszeliśmy, że piastowcy kradli konie, tartaki, folwarki i wogóle co się dało. Ile w tem jest nieprawdy, nikt o to już nie pyta. Że ktoś kradł to jasne, bośmy nie jedli, nie pili ani się bawili w marmurowych salach, a pracując co się starczy, przy waszej pomocy zesłaliśmy na działy. Ze świątyni narodu, jaką powinien być Sejm, zrobiliście targowisko partyjne. Wystawiliście siebie i chłopca na szyderstwo i urąganie świata.

Istotnie posłowie, jak możecie brać tak wysoką zapłatę za tak bylejaką pracę? **F. B.**

Zarzecze, 27 II. 1925 r.

WOLA ŁUŻAŃSKA, pow. Gorlice. W gminie tuż odbyło się poufne posiedzenie gminnego Związku Chłopskiego 15 lutego br. Jawili się wszyscy członkowie gminy, także zaproszony z sąsiedniej gminy ob. Kafel Paweł. Przew. Jodłowski Antoni zagał zebranie, zachęcając członków do uświadomienia siebie i innych i do silnej organizacji w Związku Chłopskim. Poczem udzielił głosu ob. Kafłowi, który obszernie omówił sprawy polityczno-gospodarcze, a wszyscy z zaciekawieniem słuchali. Rozwinęła się obszerna dyskusja, w której przemawiali tutejsi gospodarze. Jeszcze raz zabrał głos ob. Kafel, zachęcając zebranych do czytania pism ludowo postępowych.

Na zakończenie uchwalono programowe rezolucje.

Jodłowski A. przew.

St. Pańszczyk, sekr.

CZARNA w Łańcuckiem. Dnia 15 lutego odbyło się tu zgromadzenie publiczne, na które przybyło około 500 osób z Czarnej, Zalesia i Medyni Łańcuckiej. Gdy się o tem dowiedział senator piast. Jachowicz, postanowił za wszelką cenę rozbić to zgromadzenie. Wyzbięrał zwolenników Piasta z całego powiatu i utworzył z nich niby to bojówkę na sposób faszystów i przybył z tą bojówką na zgromadzenie. Zabrał głos prezes Powiatowego Związku Chłopskiego Jan Sikora i w dłuższym przemówieniu wykazał obłudę i leniwą pracę w Sejmie i senacie posłów ósemkowo-piastowych i wezwał do organizacji gminnego Związku Chłopskiego. Zabrał głos senator Jachowicz, aby bronić honoru Piasta, ale na nic się zdały jego tłumaczenia, bo publiczność nie dała się zwieść plewami i poczęła świstać i protestować nie do opisania. Przeraził się senator Jachowicz i wiec rozwiązał. Żadnej rezolucji nie uchwalono. Widać że piastowcom ma się już dobrze ku wieczorowi, że nawet i bojówki mało im są pomocne.

Powiatowy Związek Chłopski w Łańcuckiem.

prezes Jan Sikora.

NISKO. Już w sobotę 28 zm. było powszechnie wiadomem, że eksnauuczyciel Tepper, zorganizował bojówkę z wyzwoleńców przeciw Stapińskiemu. W filii kooperatywy rolniczej w Nisku, założonej przez Teppera, odbywały się dotyczące narady, tu też rozdzielono role między członków. Okoliczność tę podnosimy dlatego, że jest to zapowiedź pewnego bankructwa tego przedsiębiorstwa. Chłopi niżańscy nie pozwolą na to, aby za ich pieniądze Tepper urabiał sobie kandydaturę poselską.

Na wiec zgromadziło się mnóstwo ludu, sala Sochoła została szczelnie wypełniona. Zagaił obrady poseł **Socha**. Do przewodnictwa było trzech kandydatów, ale p. Socha pogodził ich w ten sposób, że powołał czwartego, Walentego Kopcica z Sojkowej, nie wiedząc zapewne, że należy on do klikki Teppera. Pierwszy przemówił poseł **Pawłowski**, po nim scharakteryzował obszernie stosunki w Państwie, sejmie i rządzie poseł **Sanojca**. Gdy z rzędu zabrał głos Stapiński, klika Teppera poczęła krzyczeć i przeszkadzać. Na chwilę przycichli, ale po 20 minutach mowy Stapińskiego, gdy widzieli, że wywody jego zyskują serca słuchaczy, na znak dany przez przewodniczącego Kopcica, poczęli znowu przeszkadzać głupimi wykrzykami. Na to Stapiński oświadczył: nie przemawiam dla własnej przyjemności, tylko dla uświadomienia ludu. Wobec tego, że jakaś banda przeszkadza, a ja nie mam zdrowia ani ochoty do przekrzyknięcia rozbijaczy, kończę przemówienie zwróceniem uwagi, aby sobie zgromadzeni zapamiętali, kto to przeszkadzał mi w przemowie. I rzeczywiście, Stapiński przerwał mowę, poczem zabierało głos kilkunastu uczestników. Na zakończenie uchwalono szereg rezolucyj. Tepper miał w zapasie rezolucję przeciw Stapińskiemu, ale zepsuł mu tę przyjemność poseł Sanojca, który mu wyperswadował głupi dowcip.

Z BRZOWSKIEGO. Bracia Chłopi. Czas skończyć z piastowcami i Toczkami, którzy stoją w obronie wrogów chłopca. Nic nie pomogą Witosowe buty nam chłopom, kiedy on i z butami zaprzędał się panom. Dopomóc może nam tylko organizacja Związków Chłopskich, która już dziś wszędzie powinna istnieć. Dlatego też w Imię Boga, w imię prawdy i dobra Ojczyzny naszej Bracia Chłopi do pracy, ale do takiej, któraby nam przyniosła za krótki czas stokrotny plon.

Chłopi piastowcy! Dziś niema już co dłużej dumać, bo czas to pieniądz a on rychło ucieka. Porzućcież wszystko stare i przeżyte, a do nowego dzieła weźmy się wszyscy razem, a przeciwnicy nasi osłabną i liczyć się z nami będą. Związku Chłopskiego tak bardzo przeciwnicy się obawiają, że drżą na samą myśl o nim, a cóż dopiero zrobiją, gdy ujrzą czyny.

Niechże więc w każdej gminie będzie Związek Chłop., a tenże niech wydeleguje po dwóch członków do Powiatowego Związku Chłopskiego na dzień oznaczony, gdzie wybierze się prezydium powiatowe.

Dajmy przykład, że umiemy i chcemy pracować

w polityce, a przez to jednak nie zapomniemy o plugu, łopacie i motyce.

Więc do pracy kiedy pora
By nas nie zniszczyła zмора.

J. Matusz z Haczowa.

SZERZYNY pow. Biecz. W dniu 8 lutego odbyło się w naszej gminie zebranie członków Związku Chłopskiego, zwołane przez przewod. Leopolda Sokulskiego. Zebrało się około stu uczestników i po omówieniu różnych spraw bieżących i po zachęceniu do czytania pism chłopskich przez Franciszka Gabańskiego, zebranie uchwaliło następującą rezolucję:

Żądamy rozwiązania obecnego sejmiku i przeprowadzenia nowych wyborów na zasadzie głosowania na osoby, a nie na listy i zmniejszenia okręgów wyborczych;

domagamy się jednocześnie przeprowadzenia reformy rolnej i opowiadamy się za zmniejszeniem dykt poselskich do połowy.

Żądamy zniesienia senatu i asekuracji przymusowej lub przynajmniej zmniejszenia opłat asekuracyjnych. Domagamy się, by renty inwalidzkie były wypłacane naprawdę potrzebującym i taksamo zapomogi wdowom i sierotom.

Podajemy tutaj dla orientacji dwa wymowne przykłady, a takich moglibyśmy naliczyć bardzo dużo. Jest w naszej gminie wdowa, mąż zginął na wojnie. Ma czworo dzieci, nie posiada swojego domu, ani żadnego utrzymania i nie bierze żadnej zapomogi ze rządu. A jest druga, ma osiem morgów pola, dzieci dorosłe i bierze 250 zł. miesięcznie. I jeszcze jeden przykład. Jest inwalida ma 8 morgów pola, chłop zdrów, wszystko robi, dzieci nie ma i bierze 80 zł. miesięcznie. I skąd na takie wydatki można nastarczyć? Powinno się dać tym, którzy naprawdę do pracy niezdolni.

Prosimy Szanowną Redakcję, aby zachęciła swich czytelników, do zamieszczania w gazetce artykułów o samorządach parafjalnych, o których pisał w r. b. poseł Andrzej Waleron w numerze 5- tym Przyjaciela Ludu. Byłoby to dla nas chłopów bardzo pożądanem i pouczającym. W końcu uchwalamy cześć Janowi Stapińskiemu i wszystkim działaczom pracującym na niwie ludowej, a oburzenie posłowi Toczkiowi, Janeczkiowi i Targowskiemu jako ludziom bez charakteru.

Wzywamy p. posła Jana Madejczyka, aby przystąpił do Związku Chłopskiego, a nie siedział w tem bagnie piastowskim.

Wreszcie żądamy, aby Marszałek Józef Piłsudski został przywrócony na stanowisko najwyższego wodza armii.

Na tem zebranie zakończono. Związkwcy.

Z BORYSŁAWIA.

Odbyte w listopadzie z. r. do tutejszej Kasy Chorych wybory zostały unieważnione. Do wyborów stanęli wtedy chłopci, socjaliści i komuniści, listę komunistyczną unieważniono, pozostali jeszcze chłopci, którym nie można było żadnego ogona z „jot” przypisać. Współpraca ułożyła się tak w Kasie Chorych, że socjaliści poszli z endekami przeciw chłopom ręka w rękę w imię zaprzeczenia istnienia wogóle chłopów w zagłębiu naftowym.

Dalsza robota tych panów w Kasie Chorych dostarczyła bardzo bogaty materiał chłopom, ilustrujący dosadnie, w imię jakiej to demokracji ci panowie dążą do opanowania każdej społecznej instytucji. Ale o tem później.

Wybory, przy których byli i tacy, że po 5 (pięć) razy kartki oddawali, p. Morawski się sam chwalił, że nieboszczyki głosowały (i za to posadę mu dali w kasie), zaś ludzie „niepewni” mimo poczynionej reklamacji uprzednio, nazwiska mieli poprzekęcane, wybory owe zostały przez władze unieważnione, prawo zwyciężyło nad uzurpatorstwem i gwałtem partyjnym, na przekór wodzircjowi ze Spółdzielni Łobzowskiego, którego „klika” wpaowała do zarządu Kasy i który się odgrażał, że „tych chamów” tj. chłopów nauczy. Myślał, że tak lekko mu pojedzie jak w Spółdzielni.

Bracia Chłopi pracownicy naftowi! Nadchodzi chwila nowych wyborów do Kasy Chorych. Mam nadzieję, że przyniosą różnym panom wiele niespodzianek i przekonają ich dosadnie, że terror czy z prawa czy z lewa stwarza rękę.

To pierwsze.

A drugie: Zaprzeczyć się nie da, to darmo, że zagłębie naftowe zatrudnia około 80% małorolnych i bezrolnych chłopów w pierwszej linii z wydziedziczonych, zaś warunki społeczne w Polsce układają się w ten sposób, szczególnie po wojnie, w której robotnik przekonał się jak cenną wartość posiada kawałek własnej ziemi. A bezrobocie obecne potwierdziło i umocniło w chłopie to zdanie i w robotniku i jeszcze bardzo dużo upłynie w naszej rzece Wiśle wody a jeszcze więcej w borysławskiej Tyśmienicy (potok), zanim robotnika przekona, że bez ziemi może się obejść i zanim można będzie z niego zrobić prawdziwego proletarjusza do eksperymentów.

Robotnicy przemysłu naftowego stworzyli wspólnymi siłami Spółdzielnię Spożywczą i nazwali ją „powszechną i bezpartyjną”. Otóż jak ta bezpartyjność wygląda w praktyce? Wyżarli z zarządu chłopskiego syna zato, że miał odwagę do chłopstwa się przyznać. W święta Bożego Narodzenia urządzili zgromadzenie przedstawicieli, których już mandaty dawno po sprawiedliwości i według statutu wygasły, urządzili wtedy, kiedy trzy czwarte robotników wyjechało na święta, aby mogli zrobić z naszym człowiekiem coby chcieli, co się im naturalnie udało. To też radzimy p. Moraczewskiemu, ażeby i za kulisy zaglądnął i zaczerpnął wiadomości gdzieindziej o swojej ekspozyturze w Borysławiu, a nie zadawałniał się oświe-

„Polska Odrodzona”

gazeta Kościoła Narodowego

Kraków-Dębni, Madalińskiego 7.

tleniem stosunków borysławskich przez państwo Markowskich.

Zyski z 1924 r. Spółdzielni, którą zawładnęli niepoździeńnie Łobzowscy, Bujakowscy et komp., rozdziela się dopisując do udziałów niby zwroty od zakupów, aby przez dopisanie „swoim” stworzyć awangardę obrońców, zaś całe masy kiedyś silnych, dzisiaj zdewaluowanych udziałów robotniczych przekreślił p. Łobzowski czerwonym ołówkiem, bezprawnie, wbrew ustawie o Spółdzielniach i statutu, ale u nich statut wedle wyrażenia się p. dyrektora Spółdzielni to jest g...! a oni to władza.

Mamy nadzieję, że Borysław przeciw się oczyści od tych nasyłanych **reformistów dla osobistych interesów.** Chłopi pracownicy w przemyśle.



Tu w Borysławiu panowie dyrektorzy kopalni nafty przez zapusty co niedzieli sobie sprawiali tak zwane wieczornice w Sokole lub w swoich przepięknie umeblowanych pokojach salonowych, z napitkami i jedzeniami najlepszymi w świecie. A chłop robotnik niema za co dla swej rodziny kupić chleba.

Posłowie narodu biednego ze Związku Chłopskiego a i Ty Naczelniku Państwa Polskiego Józefie Piłsudski, dopomóżcie tym co giną, nie bójcie się nikogo, bo Bóg jest jeden, tego się mamy bać, ale nie łotrów i barabaszy.

Woźniak Antoni, wiertacz.

Sprawy powiatowe i gminne

SŁOTWINA, pow. Brzesko. W naszym powiecie też już daje się zauważyć zanik wpływów Witosy. Dowodem na to jest wyrzucenie Nity z wójtostwa w Szczerowej. A Nita to był jakby drugi Witos, Politykę i wójtostwo uważał Nita za dojną krowę dla siebie, zaś każdego człowieka, który nie chciał iść za jego rozkazem, prześladował barbarzyńsko. Np. mnie biednemu inwalidzie przeszkadzał w wynajęciu pomieszczenia, a także chciał mi zamknąć rentę inwalidzką dlatego, że jestem niezłomnym czytelnikiem „Przyjaciela Ludu” i wyznawcą Kościoła Narodowego. Witos pomagał Nici tak dalece, że familjanta Nity skazanego na dwa miesiące aresztu za bitkę od tego kryminału w jakiś sposób uwolnił ku zgorzzeniu ludności. A jednak to wszystko się urwało i Nita już wie jak smakuje areszt w Radłowie. Tylko wytrwajmy, a musimy przewyciężyć wszystkich Nitów i Witosów.

K. Rogalski.

Z DUKIELSKIEGO. Muszę zaznaczyć, że w naszej podkarpackiej Dukli nie brak nam różnych chłopomanów, osobników zjeźczonej inteligencji, oraz jak zwykle i wszędzie zgłodniałego zawsze kleru, wszystkich z pod znaku chjeno-pasko-piasta, uważających się za szczyt patriotyzmu, pod płaszczykiem którego robi się różne machinacje z głównym celem napełnienia własnej kieszeni.

Pozwolę sobie przytoczyć zagadkową sprawę „Chrześcijańskiej spółki spożywczej i gospodar-

czej” w Dukli, powołanej do życia przez złożenie udziałów na nią przez mieszkańców Dukli i okolicznych wiosek, którzy po pięcioletnim istnieniu spółki żądają wyczerpujących wyjaśnień w tej sprawie od zarządu i zadecydowaniu o losach tejże przez rzeczywiste walne zgromadzenie, a nie imitację tegoż. Dodam tu, że z gospodarką w podobny sposób prowadzoną jest nie do twarzy zarządowi spółki, który jest odpowiedzialny za nieudolną gospodarkę cudzem mieniem, która przeprowadziła spółkę tę do dzisiejszego jej stanu, że jest właścicielką... urzędzenia sklepowego, kilku beczek, no i... szyldu swego, zaś majątek, który starczył na wagonowe obroty solą, naftą, zbożem itd. znikł gdzieś, niby w czasie inflacji pieniądza, nie starczyło nawet na prowadzenie bodajby małego kramiku!

Gospodarzyła tu klika krzykaczy i apostołów Witosy, złożona z ks. Typrowicza Antoniego, wikarego w Dukli, geometry Haszczewskiego, Kosacza, byłego zarządcy dóbr w Dukli, dalej Moskała Józefa z Teodorówki, Marcina Kolanki z Cergowy itd. Winą zarządu spółki było trzymanie na stanowisku kierowniczem spółki ludzi z „zielonemi” pojęciami o handlu. Czy jest bowiem możliwemu, by w czasie nawet inflacji pieniądza spółka mająca w początku roku 1919 złożone jako udziały około stu tysięcy koron do handlu, które w owym czasie znaczyły wiele, mogła nie utrzymać przynajmniej ówczesnej wartości realnej pieniądza, nie mówiąc już o jakimś przyroście, który siłą rzeczy, musiał być, mimo spadania marki. Czy tymi pieniędzmi nie dokonywano żadnych obrotów? Od roku spółka istnieje na szyldzie, zaś sklep zamknięty z powodu braku pieniędzy. Chcemy wiedzieć, co z naszą krwawicą tamże złożoną się dzieje! Chcemy wiedzieć, czy pan dyrektor za nasze, czy też własne pieniądze jeździł do Witosy i agłtował za ósemką?

Żądamy dokładnego sprawozdania, czy była i kiedy przeprowadzona kontrola ksiąg i gospodarki? Z jakiego powodu walne zgromadzenie nie odbywało się przez kilka lat z rzędu? Dalej żądamy wiadomości, co dalej ma być, według zamiarów zarządu ze spółką?

Czynimy odpowiedzialnym przewodniczącego i cały zarząd, nietylko za straty finansowe, lecz także skutki moralne tej gospodarki! Raz oszukani łatwowierni chłopi nie mają już zaufania do żadnego podobnego przedsięwzięcia, przez podobnych ludzi prowadzonego.

Podobne postępowanie nie jest godnem ludzi nietych...! poczuwających się do jakiegoś honoru. Żądamy tu wyczerpujących informacji w tej sprawie, a nie tuszowania.

Wojciech Szubrycht.

Sprawy parafialne

PARAFJA SZEBNIE pow. Jasło. Mamy tu w naszej parafii księdza dziekana nazwiskiem Edmund Duschke, który umie bardzo golić swoje owieczki bez mydła tylko na sucho. Np. za pogrzeb nie bierze dużo tylko 100 zł., za śluby 70 zł. i t. d. A jak

nie masz chłopie czem zapłacić, to bardzo umie doradzić, że tam po nieboszczyku zostały buty, kouchi i coś więcej to sprzedaj ale jemu musisz dać, bo on biedny. Otóż w gminie Niepli zmarła kobieta, która mieszkała u córki. Zięć tej kobiety Antoni Błasik poszedł do ks. dziekana i zgodził pogrzeb za 70 zł., ale nie mając pieniędzy na tyle, zapłacił 40 zł. a resztę prosił, aby mu ks. dziekan poczekał i tenże zgodził się na to. Na trzeci dzień otrzymuje Błasik pismo od księdza, żeby mu przyniósł zaraz pieniądze, bo on — ksiądz niema czem swojej gospodynie wypłacić i ów chłopina musiał sobie pożyczyc a jemu zapłacić. Ale gdy wylezie na ambonę, to krzyczy na całe gardło, żeby nie czytać Przyjaciela Ludu, bo to przekłete pismo za żydowskie pieniądze, że ten, który tę gazetę czyta to z piekła nie wyrzy. Hola księżulku, nas Przyjaciel Ludu do piekła nie prowadzi, tylko do oświaty. Piekło jest dla was, co się krzywdą biednego ludu tuczycie. Z was się może coś więcej usmażyć, bo chłop jest za chudy.

Więc Bracia Chłopi, czytajcie Przyjaciela Ludu, bo on nas prowadzi do oświaty i zwycięstwa w walce o byt i lepsze jutro.

Pozdrawiam Redakcję i wszystkich czytelników.

Niech żyje Przyjaciel Ludu.

Parafjanin.

Krzywdy i nadużycia.

TONIE pow. Kraków. Kochany Przyjacielu Ludu! Zwróć uwagę na to, co się dzieje w pow. krakowskim, a będziesz miał o czem pisać choćby w każdym numerze przez cały rok. Bo dzieją się tu naprawdę trudne do wiary nadużycia na każdym kroku. Chłopi klną siarczyście, ale na tem się nie kończy, bo niema się kto zająć organizacją, a ze skarg jednostek władze sobie nic nie robią.

Pomijam na razie takie np. szykany, że już od rogatki gospodarz jadący jednokonką musi zejść z wozu i iść przy koniu do miasta, choć tu niema żadnego racjonalnego uzasadnienia, a naraża ludzi na wielką stratę czasu i żmudny spacer parukilometry. Nie będę się w tej chwili rozwodził nad udęczeniami, jakie przechodzą codziennie chłopci dostawcy nabiątu, zwłaszcza mleka, na rogatkach i na placu sprzedaży, bo opis taki zająłby dużo miejsca. Jeżeli dasz miejsce Przyjacielowi, to opiszę to osobno. Dziś chcę obwieścić, że w **gminach pow. krakowskiego kasuje się samorząd gminny**, rozwiązuje się jedną radę gm. po drugiej, a wprowadza się komisarzy z radami przybocznymi.

Właśnie i naszą gminę spotkało teraz to samo, że radę gminną skasowano, a w zamianowano komisarzem Kaz. Skalniaka i radę przyboczną czteruosobową, do której urzędownie wyznaczono Wal. Sobczyka, Fr. Żegosta, Woj. Szydłowskiego i J. Kozyre. Nawet i pisarza gm. Michała Gnutkiewiczza usunięto, pomimo że sprawował urzędowanie prawie że bezpłatnie przez 26 lat w sposób wzorowy, bo jako zamożny gospodarz nie oglądał się na pensję, a urzędował raczej z przywiązania do gminy i aby ludności usłużyć. Teraz sprawuje

pisarstwo członek rady przybocznej Sobczyk.

Dlaczego rozwiązano radę gm.? Czy może zaszyły jakieś grube nadużycia, albo z powodu niezdolności do zarządzania gminą? Bynajmniej. — Wszystkie lustracje z ramienia Rady pow. stwierdzały najzupełniejszy porządek, pisarz Gnutkiewicz zbierał pochwały od władz przełożonych. Mieszka u nas w Toniach p. Zborowski, sekretarz Rady pow., więc miał sposobność każdego dnia zwrócić uwagę urzędu gminnego na spostrzeżoną niewłaściwość urzędowania, ale nigdy tego nie czynił, bo nie było żadnego powodu. A jednak stało się, rada gminna dostała policzek i ludność Ton została uznana za niedojrzałą do samorządu i wzięta pod kuratelę komisarza rządowego i rady przybocznej.

Policzek ten i poniżenie mamy do zawdzięczenia wielkiemu piastowcowi Serczykowi. Ten samolub, który zaczął gospodarować jako pachołek (policjant) gminny, a teraz ma 28 morgów gruntu i wszelkie dostatki, chciałby całą gminę wziąć pod nogi. — Gniewa go, że gmina nie chce mu pozwolić na przywłaszczenie sobie morga gruntu gminnego, kupionego przy parcelacji na drogę gm., wzamian za sprzedaną na ten cel łakę gm. Transakcję zamienną przeprowadzał ten sam Serczyk jako ówczesny wójt, ale skoro później udało mu się zakupić przytykający do drogi szmat gruntu, tak zachciało mu się i tę drogę gminną zagarnąć. Rada gminna nie chciała na to pozwolić i wytoczyła Serczykowi proces, który dotychczas się ciągnie, więc dlatego Serczyk postanowił śmierć rady, a Rada pow. i starostwo informowane przez Serczyka spełniły jego życzenie.

Dlaczego, to opowiemy za tydzień.

Zwłazkowiec.

Z MIELECKIEGO. Pokaz urzędowania władz powiatowych i gminnych. Największą bolączką biednego ludu w powiecie mieleckim jest niewykonywanie obowiązków przez urzędników starostwa po myśli ustaw, lecz według swego widzi-misję. Począwszy od starosty a skończywszy na sekretarzu odgrywającym największą rolę, wszyscy tak postępują ze szkodą biednego ludu, który musi po kilka razy przychodzić, by nareszcie do-czekać się odmownej odpowiedzi, chociażby w słusznej i pilnej sprawie

I tak w Przykopie wójt Jan Kowal nie dba wcale o gminę lecz o własną kieszeń. Kupił on ligary do szkoły pod podłogę za 1,100.000 a kwit kazał sobie wystawić na 1,875.000 temuż kupcowi. Wnosiliśmy różne skargi do starostwa o tych ligarach i o zabranu sąga drzewa szkolnego, co prezes Związku Chłop. Marmola wójtowi przed sądem udowadniał, mimo tylu skarg wniesionych Starostwo nie przeprowadza żadnej rewizji ksiąg ani też nie przesłuchiwało żadnego świadka do dziś dnia, pomimo że od wniesienia ostatniej skargi już upłynęło dwa miesiące. Ale gdy wójt kogoś do starostwa zaskarży, to ma wezwanie natychmiast i starostwo ich karze. Zapytujemy starostwo w Mielcu, czyż nie należy taki urząd jak w gminie Przykop natychmiast zawiesić, nie tylko samego wójta ale i zastępcę Tomasza Ru-łę.

Wypada wspomnieć i o oglądaczu była i rzeźni gminy Przykop Janie Habidzie, który wystawiał paszporty kupcowi na świnię na takich ludzi, którzy wcale nawet świni nie mieli.

Za gminne polowanie spółka łowiecka uzyskiwała 275 złotych za jeden rok, a sprzedane na 6 lat. Zwołała spółka zaraz walne zgromadzenie, na którym obywatele gminy uchwalili, ażeby te pieniądze dać do kasy gminnej i żeby je wypożyczać ludności biednej w tak ciężkim czasie. Lecz wójt temu się sprzeciwił i pieniądze „sobie” kazał dać na gminne wydatki i starostwo dało polecenie spółce łowieckiej, ażeby te pieniądze niezwłocznie oddać wójtowi. Lecz spółka do dziś tego jeszcze nie uczyniła gdyż pieniądze te same wypożyczyła, ażeby przyjść najbiedniejszym z pomocą. Po dwóch latach — tak wypowiedzieli się członkowie Związku Chłopskiego — ażeby przystąpić do budowy Domu Ludowego, gdzieby się też mogła mieścić kancelaria gminna, której gmina nie posiada wcale.

Tak jest nie tylko w Przykopie, ale i w innych gminach, jak np. w Czajkowej, Jaślanach itd., gdzie się takie nadużycia dzieją. Starosto Zarzeczki, czyż panu nie zależy na tem, jako gospodarzowi powiatu?

A co dzieje się ze Związkiem Chłopskim z Przykopu? Po kilkanaście razy członkowie tego Związku zostają wzywani za to pewnie, że Starostwu donieśli o nadużyciach władz gminnych, popełnionych przez wymienionych.

To też ludność całej gminy i powiatu apeluje do wyższych władz, aby raczyły raz kres położyć podobnym nadużyciom starostwa. Lud prosi posłów Związku Chłopskiego, a szczególnie p. Bryła jako prezesa Klubu, aby raczył wejść w to albo osobiście lub też drogą interpelacji w Sejmie, pomóc nam i ochronić nas od tych próżnych obietnic starostwa, przekraczających granice cierpliwości biednego ludu.

Pokrzywdzeni małorolni gminy Przykop.

ZARZECZE, pow. Jasło. Służąca zapłaciła podatek dochodowy.

Jak postępują nasze władze podatkowe niech świadczy następujący przykład.

Jestem ubogim kowalem na wsi, posiadającym oprócz warsztatu, chałupinę i pół morga pola. Z tego mam do utrzymania siebie, żonę i czworo drobnych dzieci. Dwie starsze córki są na służbie — jedna u sąsiada, druga w Krakowie. Z powodu nieurodzaju na wsi bieda, więc chłop do kowala zapędzi się tylko w nagłej konieczności, a płaci ziemniakami lub mlekiem, bo pieniędzy nie ma. To też głód zagląda w progę biednego robotnika, który dzielić musi losy zubożałej ludności wiejskiej. Do fabryki za robotą udać się niema o czem i poco, bo z fabryk wydalają. Życie w takich warunkach staje się ciężarem nie do zniesienia. A na dobitkę tego rząd jakoby starał się wyśrubować duszę z biednego człowieka nadmiernymi podatkami.

Pisało się w gazetach, że małorolni rzemieślnicy wiejscy są zwolnieni od podatku dochodowego. To rozporządzenie ministra skarbu jakby nie obowiązywało poszczególnych urzędów podatkowych. Naprzykład ja zapłaciłem w roku 1924 następują-

ce podatki: W kwietniu dopłaciłem do patentu dwa złote 20 groszy. W październiku otrzymałem nakaz płatniczy na 37 zł. podatku dochodowego. Przeciw temu wymiarowi wystosowałem rekurs. W międzyczasie zasekwestrowano mi dwie szafy, pomimo że urząd gminny stwierdził, że jestem biedny i nie mam czem płacić. W końcu obniżono powyższą sumę na 25 zł., lecz doliczono 4 zł., za zwłokę, zapłaciłem więc 29 zł. podatku dochodowego. W grudniu patent na rok 1925 kosztował 5 zł. 30 gr. Przed samymi świętami otrzymałem z Rady powiatowej w Jaśle nakaz płatniczy na 3,60 zł. podatku „domowego”. Czyli razem za jeden rok 40 zł. 10 gr. podatku!

Takim podatkiem podobać nie można, bo ja takiej sumy w gotówce nie zarobię za cały kwartał, a żyć trzeba i kości przykryć, koks zapłacić gotówką. Pieniądzy nikt nie pożyczycy. W rozpaczycy pisałem do córki w Krakowie o swej niedoli. Ona litując się nad starym ojcem przysłała mi 30 zł. ze swej zarobku i tem zapłaciłem podatek „dochodowy”. Rozumiem, że skarb państwa jest żądny uzdrowienia. Zdaje się jednak, że to choroba chroniczna i w końcu trzeba będzie operacji. Oby jednak nie było tak, że pan Grabski lecząc choroby skarbu uśmiercił pacjenta.

Proszę o umieszczenie tych kilku słów w swojej gazetce. Przy sposobności pragnę podziękować posłowi Bryłowi ze Zw. Chł. za skuteczną obronę.

Leon Szumowski.

Z JASIONOWA pow. Brzozów, nadesłał nam p. Jan Władysław wyjaśnienie, że przy egzekwowaniu należności asekuracyjnych żadnych nadużyć nie było, że ogół ludności zapłacił przepisaną premję na czas, a tylko kilku opieszłych naśmiewało się z nakazów płatniczych i tych trzeba było egzekwować. Nie jest prawdą, jakoby komisja egzekwująca sama sobie drzwi otwierała pod nieobecność gospodarzy i jakoby sekwestrowała co wpadło pod ręce.

Jak to było, to już tam Jasionowianie na miejscu najsprawiedliwiej osądzą.

KOLBUSZOWA. Filarem piastowców w tuł. powiecie jest niejaki Dec, wzbogacony podczas wojny dorobkiewicz. Ma on najlepszą hurtownię tytoniową, pomimo że nie jest inwalidą, ani żadnymi zasługami w czasie walki o wolność państwową wykazać się nie może. Za to umie zaskakiwać koło piastowskiego posła Bielaka, a ten nawzajem proteguje go we wszystkich przedsiębiorstwach. Ludność widzi to i sarka, ale nie umie złemu zarządzić. Apelujemy do posłów Związku Chłopskiego, aby się i naszym powiatem zaopiekowali, a w pierwszym rzędzie, aby spowodowali oddanie hurtowni tytoniowej, którą ma Dec, w ręce inwalidów wojennych.

Kolbuszowski.

LIPA. Janów Lubelski. Co hr. Zamoyski wyrabia z tym biednym tutaj ludem, to wszelkie pojęcie przechodzi. Dla niego nie istnieje prawo, nie istnieją sądy, niczego się nie boi, ale postępuje jak mu się żywnie podoba.

Mamy na jego gruntach leśnych prawnie przyznane serwituty leśne. Ale cóż z tego, ziedy p. Zamoyskiemu spodobało się serwitutów tych nam

odmówić, a że jest hrabią wszechwładnym, z którym się nietylko jego służba, ale i urzędnicy państwowi i sądy liczą, więc zamiar swój przeprowadza. Za uzbieranie chróstu czy ściółki podaje do sądu, a ten sypie kary bez miłosierdzia. Za małą furę ściółki, która w lesie bezużytecznie gnije, a chłopom na wsi jest bardzo użyteczna, sąd przyśadza 25 zł., a do tego trzeba odsiedzieć w areszcie 3 dni i zapłacić tytułem kary 25 zł., a za kosztą sądowe 10 zł. Że jednakże bieda na wsi jest wielka, więc nawet tak wyolbrzymione kary nie pomagają, bo ludność zmuszona jest do lasu hrabięgo po chróst czy ściółkę zaglądać. Nie wchodzi jednak w to nędzne położenie ludności hr. Zamoy-ski, lecz karze bez litości. Sprowadził on komo-nika sądowego, a ten zabiera chłopom krowy, ko-nie i inny inwentarz i wystawia na licytację. Jed-nemu gospodarzowi, który w myśl orzeczenia są-dowego miał zapłacić hrabiemu za zbieranie po lesie 60 zł. zabrano ostatnią krowinę, nie bacząc

wcale na to, co się z nim stanie. Podobny los spot-kał i drugiego mianowicie Rare. Temu, że nie za-płacił hrabiemu za ściółkę 70 zł. zabrano 2 krowy i jałówkę.

Tak odczuwamy na sobie „dobrotliwą“ rękę hra-biego. Gdy bolszewicy zagrażali Polsce, wówczas nasz hrabia, agitował jak mógł, by iść w szeregi i wroga odpędzić, przyrzekając za to złote góry. A dziś kiedy czuje się bezpiecznym, podnosi głowę do góry i batem chłopu po plecach. Tak postępuje nasz hrabia, tak postępują inni jemu podobni po-tentaci.

Bracia Chłopi, niema mowy, żeby tacy kiedy-kolwiek chłopu coś dobrego zrobili. I jeżeli piastow-cy we współpracę chłopu z takim wierzą, to chy-ba są zaślepieni. Wilk nigdy owcy oszczędzać nie będzie. To też jeżeli Bracia nie chcemy paść ofia-rą tych żarłocznych wilków, to zdążajmy w szere-gi Związku Chłopskiego, bo ten tylko potrafi nas obronić.

Skrzypek Ignacy.

Z AMERYKI.

STRASZNY AKT OSKARŻENIA

Przeciw biurokracji polskiej i przeciw zgniłym sto-sunkom pod rządami reakcji.

TAMPA, Floryda. Szanowna Redakcjo! Chcia-labym bardzo podzielić się z Szanowną Redakcją wrażeniem, jakie robią rodacy na kimś, kto przez 28 lat był w Ameryce.

Kiedy opuszczałam Nowy Jork, byłam popros-tu w gorączce szczęścia na myśl, że zobaczę Polskę! Polskę wolną!... Jakie nadzieje były w mojem sercu! Ile miłości dla rodaków było w mo-jej duszy!

Ale te uczucia nie dadzą się porównać z uczu-ciem szczęścia, z jakim... opuszczałam kraj...

Na stacji w Warszawie bagażowi zaczęli się kłócić i przeklinać wzajemnie, wydzierając sobie z rąk moje walizki, a gdy bagażowemu za nieśie-nie walizek do dorożki dałam 5 złotych, to uwa-żał, że nie dosyć i mnie także się trochę prze-kleństw dostało.

W dwóch czy trzech hotelach portjer z inso-lencją powiedział mi, że pokoju niema, aż wresz-cie musiałam stanąć w sławnym, historycznym Bristolu! Tu za lichy pokój zaceniono mi 3 dolary za dobę, a gdy mi przyniesiono rachunek, to do-datki takie, jak 5 złotych na dobę za telefon, któ-rego nie używałam i t. d., to wyniosły 5 dolarów na dobę! Mój amerykański paszport zrobił swoje...

W Łazienkach odzwierny nie miał drobnych, a gdym wychodziła, to się ulotniły z nim moje dro-bne.

W Częstochowie, gdy płaciłam tyle, ile ode-mnie żądano — a żądano, nim się spostrzegli, żem z Ameryki, — zostałam znówu znieważona.

Gdym w biurze informacyjnym pytała, kiedy pociąg pojedzie do danej miejscowości, dostałam odpowiedź, że się dowiem, gdy dojadę. Podróżo-

wałam sama i rzecz oczywista zależało mi na tem, aby dojechać do obcego miasta w dzień, a nie w nocy. Za tego rodzaju informacje ten jegomość bie-rze pieniądze!

Poszłam do banku! A tu panowie i panie piją herbatkę, palą papierosy, dym, smród, — plotkują, czyszczą paznokcie, a publiczność czeka... Jakaś pani, która przyszła później, niż ja, powiedziała do kasjera:

— Proszę pana, ja tu czekam już tak długo.

— Inni czekają jeszcze dłużej, — brzmiała imper-tynencka odpowiedź. — Tu zwrócił się do mnie i zapytał, czego ja sobie życzę...

Poczta ma być otwarta o godz. 8 rano. Jesteś-my i czekamy na listy. Paniutki się przechadzają — niektóre kończą toalety, — wreszcie w najgor-szym humorze o godz. 9 otwierają okienka. — Li-sty przeoczone czekają na poczcie, jeden z moich listów z biletem okrętowym czekał na poczcie 3 tygodnie! Bo widocznie urzędniczki pocztowe są li tylko po to, ażeby pokazały, jak źle są wycho-wane i jak mało mają poczucia obowiązku! Żądają płatnej posady, ale pracować nie chcą! Żad-nego poczucia obowiązku! Tłum, tłok, jedni popy-chają drugich — tu i tam kłótnia — tu i tam im-pertynenckie słowa!

W urzędach toż samo. Na najmniejszy drobny musisz czekać godziny całe. Wielu nie zna praw krajowych, ale zato jakie to nadęte! jak przysłow-owe gęsi, udające łabędzie!

Gdzie tylko pokażesz amerykański paszport, gdzie tylko zwąchają, żeś z Ameryki, to albo nędz-ne skomlenie o więcej, albo wprost aroganckie wymagania i oszukiwania.

Słyszałam to od każdego Polaka, jadącego z po-wrotem do Ameryki.

— A tom im powiedział: drzejcje ze mnie tyle,

ile się wam uda, bo więcej tu moja noga nie po-
stanie, a i dziesiątemu zakazę!

A tyłu jedzie co roku i każdy zostawia setki do-
larów i każdy wraca rozgorzyczony.

A przecież u was nędza i każdy dolar się przyda.

Gdy Francuz, Anglik, Belgijczyk wraca do kra-
ju, to go rodacy przyjmują, to mu się starają u-
przyjemnić czas, bo wiedzą, że on powie o tem,
co go spotkało innym, a to zachęci innych do od-
wiedziny i że pieniądze popłyną do kraju.

A wy? umieliście podczas wojny prosić o po-
moc, byliśmy wam potrzebni, jakie to artykuły
serdeczne ukazywały się o „braciach z za Ocea-
nu”, — ale niechże który z tych „ukochanych bra-
ci” zjawi się między wami, to li tylko o tem każ-
dy myśli, jakby go ze skóry obedrzeć!

Wylądowałam w Nowym Jorku; kancelarja cło-
wa; żądam mojej deklaracji. Jeden z naszych za-
jął moje miejsce.

— Proszę się cofnąć, ta pani była przed panem.
Bez słowa się cofnął.

Urzędnik cłowy portu tak olbrzymiego, jak No-
wy Jork, sam mi otworzył kufry, przeglądnął, sam
zamknął, zapytał o stosunki w Polsce, zawołał ba-
gażowego i kazał mu odprowadzić mnie do samo-
chodu. I po przyjemnem „dobranoc” rozeszliśmy się.

W hotelu, w którym zawsze stajemy, grzecz-
ność, uprzejmość, nawet czarni witają i pytają o
podróż.

Na drugi dzień idę do kancelarji United States
Lines po pieniądze, jakie na ich ręce posłała mi ro-
dzina. Agent w Warszawie nie dał mi czeku, więc
płatniczy na statku nie mógł mi ich dać. Szef de-
partamentu był na górze, sekretarka zatelefono-
wała, zszedł natychmiast, pyta o interes. Gdym
powiedziała, o co idzie, zaczął mnie przeproszać
za niewygodę, na jaką byłam narażona.

— Ależ proszę pana, ja tu nie przyszłam na
skargę, bo przecież rozumiem, że bez czeku on mi
pieniędzy nie mógł dać!

Za 10 minut pieniądze miałam w rękę.

Listy moje z kraju były raczej pesymistyczne i
córka sądziła, że przyjadę do Ameryki bez centa
i gdy się dowiedziała od agenta miejscowego, kie-
dy „George Washington” wylądjuje, to tegoż dnia
posłała pieniądze telegraficznie.

Wchodzę do filji „Chase National Bank”. Bank
wygląda jak świątynia. Podchodzę do kasjera, cze-
kać nie potrzebuję, bo jego obowiązkiem jest być
u okna; pokazuję czek.

— My tu w tej filji nie mamy prawa spieniężać
czeków telegraficznych — i powiedział mi, gdzie
mam pójść.

Tak panie, ale o pół do czwartej odjeżdżam do
Florydy, a tu już druga godzina.

— Jeżeli tak, to zobaczę, co ja dla pani zrobić
mogę.

Skinął na prywatnego policjanta, kazał mu za-
prowadzić mnie do banku i pokazać, gdzie się mam
podpisać, — i już miałam pieniądze! Gdym mu
dziękowała za grzeczność, z uśmiechem najprzy-

jemniejszym powiedział mi, że był bardzo zadowo-
lony, iż mógł to zrobić.

Teraz proszę porównać postępowanie urzędnika
w takim olbrzymie, jak „Chase National Bank”,
który był jednym z tych tanków, co decydowały
losy wojny światowej, a urzędnikiem w waszym
banku, który, jakby się Amerykanin wyraził, mo-
żna kupić 2 za 5 centów.

Z jednej strony insolencja, arogancja, brak po-
czucia obowiązku, — z drugiej?...

**Im człowiek u was na wyższym stanowisku,
tem niegrzeczniejszy.** A tu w Ameryce ludzie na
wysokich stanowiskach uważają za obowiązek być
przykładem skromności, prostoty i grzeczności.

A teraz kilka słów na moje własne usprawiedli-
wienie. Napisałam com napisała, bo mi żal, że
tak źle postępujecie, bo tem waszem postępowani-
em dajecie samym sobie bardzo lichy świadc-
two wartości moralnej i szkodzicie sami sobie.

Żal mi, bo pomimo 28 lat pobytu w Ameryce —
sercem i duszą należę do was!

„Naprzód”.

Marja Wałicka.

ADWOKAT, JAKIEGO JESZCZE NIE BYŁO.

W sądzie kryminalnym w Chicago toczyła się
sprawa przeciwko młodemu czowiekowi, Russe T.
Scottowi. Był to syn zubożonego na spekulacjach
giełdźiarza, obsypywany przez ojca złotem. Hu-
lał dopóki pieniędzy starczyło. A gdy ich zabra-
kło, to stawał na czele wycieczek bandyckich i
rozbijał. Niedawno schwymano go w chwili, gdy po
zamordowaniu aptekarza w śródmieściu, napelnał
kieszenie jego banknotami. Stary Scott postanowił
ratować syna za wszelką cenę. Chodził od adwo-
kata do adwokata, lecz proponowane przez nich
środki obrony nie podobały mu się. Szukał cze-
goś sensacyjnego, co by działało jak majątek For-
da. W końcu znalazł obrońcę, nazywał się Stan-
ton — pijak, histeryk, z którym zawarł umowę,
że w razie wygrania procesu wypłaci mu 25 tysię-
cy dolarów.

Rozprawa. Stanton wchodzi zdenerwowany, o-
raz cokolwiek „zalany”. Podchodzi do trybunału
i rzuca się sędziom do nóg, prosząc o wydalenie
publiczności. A było dużo ciekawych. — Gdy mu
odmówiono, położył się plackiem na podłodze, bła-
gania przeplatając łzami, by wydalono z sali przy-
najmniej sprawozdawców sądowych i fotografów.
Odmówiono mu. — Zwrócił się więc do prokuratora
z żądaniem wydania zakazu dziennikarzom pi-
sania o tym procesie. Nic z tego.

Rezultat był taki, iż „pomysłowego” obrońcę
aresztowano jako człowieka, który pod wpływem
alkoholu postradał zmysły.

Rozprawa odbyła się. Młody morderca skaza-
ny został na śmierć.

W AMERYCE odbyła się niedawno pierwsza
próba stracenia zbrodniarza za pomocą trującego
gazu. Delikwenta zamknięto w celi, do której przez
mały otwór wpuszczono wodór cianowy. Śmierć
natychmiast nastąpiła. Komisja sądowa, obserwu-
jąca proceder przez szybę w celi, stwierdziła, że
odbył się on zupełnie bez bólesci.

Listy z Francji.

Chciałbym zwrócić uwagę naszym rodakom, przebywającym we Francji i ostrzec ich, ażeby nie dali się bałamucić przez nagamiaczy komunistów, co się bardzo często zdarza w okolicy Paryża-Reims i Rethel. Komuniści łapią Polaków nieświadomych, którzy nawet nie mają pojęcia, do czego dąży komunizm i zapisują ich czyli wciążą w szeregi komunistyczne za jakieś obietnice. Rozdają broszurki, ażeby szerzyli agitację. Jedną taką broszurka i mnie dostała się w ręce i zaraz podaje do wiadomości. Uważam, że „Przyjaciel Ludu” w większej ilości przychodzi do Francji, a robotnicy polscy chętnie go czytają, więc ostrzegam ich, aby nie wstępowali w związki komunistyczne, ale zakładali związki czysto polskie robotnicze, jakie już we Francji istnieją. Nie dość że i tak dzieje się nam krzywda na każdym kroku, to jeszczeby nas chcieli komuniści w większą biedę wkopać.

A naszej Ojczyźnie Polsce przypominam, że nie tylko w kraju ale i zagranicą komuniści bardzo działają na szkodę Państwa.

Jeszcze jedno: w pismach polskich, wychodzących w Paryżu, często czyta się o różnych stronnictwach a o Związku Chłopskim nigdy nic. Czyż rodacy, którzy przebywacie we Francji, nie mogliście i tutaj na emigracji zorganizować się pod sztandarem Związku Chłopskiego?

Zasłałam pozdrowienie Zw. Chłopskiemu oraz życzę w tym nowym roku pomyślnego rozwoju. Cześć!

Wł. Zabek, robotnik.

I tu robotnik polski cierpi wielką biedę. Wszędzie kapitał rozciąga swe łapy, a kler jest wiernym pomocnikiem jego. Lecz i my Badacze Pisma św. z całą siłą walczymy z tą ciemnością, którą sieje kościół rzymski. Jest nadzieja, że światłość zwycięży wkrótce. Bo już się zbliża Królestwo Boże od wszystkich upragnione!

Adamek Władysław
Montigny En Gohelle.

Do Braci Rodaków i Sympatyków Kościoła Narodowego.

Po czterech latach walki i cierpień, po długim okresie przesładowań najróżnorodniejszych, parafla Jaćmierska nareszcie uzyskała prawo urządzania nabożeństw w języku polskim.

Kościół Narodowy na stałe osiedlił się w Bażanówce i odprawia tymczasowo nabożeństwa w szczupłej salce kółka rolniczego.

Chcąc umożliwić licznym sympatykom K. Nar. z okolicznych wiosek branie udziału w nabożeństwach, rozpoczynamy budowę obszernego lokalu, w którym mogłaby się pomieścić większa liczba pobożnych. Ochotnie ofiarują swą pracę miejscowi rzemieślnicy, nie szczędzą i najbiedniejsi grosza, w częstych wypadkach ostatniego, by tylko praca rąco szła naprzód. Ze smutkiem jednak obserwujemy, że dzieło przez nas zamierzone, choć-

by i skromnie wykonane, przewyższa nasze zasoby. Przeciwnicy już dziś przepowiadają nam, że w połowie budowy ustaniemy. Przejęci jednak sprawą naszą świętą rozpoczynamy w Imię Boże budowę tegoż nader skromnego przybytku dla Króla Niebios. On nie wzgardził stajenką Betleemską, napewno i naszym biednym domkiem nie wzgardzi, gdy zobaczy bezgraniczną miłość naszą ku Sobie.

Do Was wszystkich, którzy nie poczytujecie za grzech, że chcemy się modlić w języku ojczyznym, zwracamy się z gorącą prośbą o pomoc. Nawet za najdrobniejszy datek będziemy Wam ze serca wdzięczni. Pamiętajcie, że to pierwszy na ziemi polskiej Narodowy przybytek Boży u nas w Bażanówce ma stanąć. Za pomoc, której nam jak wierzymy, napewno nie odmówicie, składamy Wam Bracia Kochani, już naprzód serdeczne staropolskie „Bóg zapłać”.

Bażanówka, dnia 15 lutego 1925.

Za Komitet Organizacyjny:

sekretarz:
Jan Cwiąkała.

przewodn.:
Maciej Bury.

Wszelkie datki prosimy przesyłać na ręce: p. **Jana Cwiąkały** w Bażanówce, pocz. Jaćmierz, p. Sanok.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Teraźniejszy rząd premiera Wł. Grabskiego, pomimo iż kieruje wszystkim wedle woli i potrzeb prawicy a przeciw lewicy, nie zadawalnia stronnictw chjeńskich dlatego, że zasiada w rządzie wicepremier Thugutt i minister pracy Sokal, którzy jeszcze tu i ówdzie zapędy księzo-pańskie paraliżują. To też chjena szykuje się do wyrzucenia tych dwóch ministrów, tak, aby całe ministerstwo było złożone tylko z ludzi oddanych najzupełniej prawicy. Mając już większość w sejmie, prawica może już każdej chwili urzeczywistnić swój zamiar i na to trzeba być przygotowanym.

Osobliwą rolę odgrywa w tych przygotowaniach prawicy stronnictwo i klub poselski Piastowców. Otóż prawica nie ceregieluje się już z p. Witosem tak jak to było przy tworzeniu pierwszego rządu chjeno-piastowskiego na wiosnę 1923 r., tylko uważa piastowców za sprzęt, którym dowolnie może już rozporządzać. Czyli stronnictwo piastowców zostało już tak dalece opanowane przez ludzi prawicowych, iż stało się oficyną księzo-pańską do bałamucenia chłopów i trzymania ich na uwięzi. Wskazuje na to treść gazet piastowskich z ostatnich czasów.

Senzację w Paryżu wywołała uczta jaką urządziła ambasada polska we Francji z okazji podniesienia poselstwa polskiego tamże do rządu ambasy. Na bibie tej było przeszło 200 osób, a strugi szampana lały się do późnej nocy. Wszyscy zgodnie uznali, że takiego przyjęcia, jedzenia i picia

dawno w Paryżu żadne z najbogatszych mocarstw nie urządziło. Ambasador nasz Chłapowski przypomniał Francuzom dawne polsko-szlacheckie giesty. Kosztować musiała ta biba dla 200 ludzi dużo, bardzo dużo pieniędzy, które zapłacimy w podatkach. Urządzono tę bibę właśnie w czasie, gdy emigrant nasz we Francji pozbawiony jest wszelkiej opieki a panowie po konsulatach powiadają, że rząd niema na opiekę pieniędzy. Na bibę są a na opiekę dla ludu ich niema!

ZAGRANICA.

NIEMCY. Umarł prezydent rzeszy niemieckiej, socjalista Ebert, który przed pięciu laty został wybrany na to najwyższe stanowisko w państwie. W ciągu tych paru lat stosunki w państwie niemieckim uległy tak wielkiej zmianie, iż o ponownym wyborze socjalisty niema mowy. Wybór nowego prezydenta nastąpi w najkrótszym czasie i będzie miarą układu sił politycznych w Niemczech.

CZECHY za przykładem Francji zapowiadają odwołanie swego posła przy rządzie papieskim, czyli zerwanie stosunków z Watykanem. Sprytni Czesi zorientowali się, że im to dobrze zrobi w opinii Anglii i Ameryki, rządzących światem. Tylko Polska dba więcej o błogosławieństwo papieskie, niż o zjednanie sobie przychylności Anglii czy Ameryki.

SZWECJA postanowiła pomniejszyć liczbę wojska do 4 dywizji. Na tak wielki kraj 4 dywizje znaczy tyle co rozbrojenie. To znaczy, że już dwa państwa w Europie — Danja i Szwecja — przestały wydawać pieniądze na wojsko, aby mieć środki na tworzenie oświaty i dobrobytu ludności. Ameryka czyni to z dawien dawna.

JUGOSŁAWIA jest terenem ciągłych tarć między prawosławną Serbią a katolicką Słowenią i Chorwacją. Przy wyborach uzyskała Serbja większość parlamentarną i przy pomocy tej większości stara się stłumić odśrodkowe dążenia Krainy i Chorwacji. Świeżo rozwiązał rząd serbski rady gminne Lublany i Zagrzebia.

TURCJA przeszła znowu silne wstrząśnienie wewnętrzne. Klerykali i konserwatyści wszczęli powstanie przeciw postępowemu rządowi Mustafy Kemala, ale rząd rychło stłumił niepokoje.

OKRUSZYNY.

LATO BĘDZIE CHŁODNIEJSZE, niż zwykle? Wedle dostrzeżeń obserwatorium krakowskiego, średnia temperatura powietrza w lutym br. wynosiła 4.4 stopnie Celsjusza powyżej 0, przekraczając średnią normalną dla lutego o 6 stopni. Od roku 1779 podobnie ciepły luty był w Polsce jeszcze w roku 1843, z odchyleniem temperatury w Krakowie o 6.6 stopni powyżej normy i w roku 1897 z odchyleniem w Krakowie o 7.3 stopni powyżej normy. W obydwu tych latach z ciepłymi zimami, maj, czerwiec i lipiec były chłodniejsze, niż zwykle.

POBÓR ROCZNIKA 1904 przeprowadzony zostanie w maju i czerwcu br. W tym czasie należy

wnosić podania o odroczenie służby wojskowej dla uczącej się młodzieży. Rocznik 1904 wcielony zostanie do szeregów w listopadzie br.

Weszła w życie nowa ustawa poborowa. Na podstawie tej ustawy prośby o odroczenie służby wojskowej, o skrócenie czasu służby itd., należy składać w starostwie a nie w P. K. U. (Powiatowa Komenda Uzupelnień), jak dotychczas. Starostwa będą rozpatrywały sprawy te wprawdzie w porozumieniu z P. K. U., ale na zasadzie własnych instrukcyj organizacyjnych. Sprawy trudniejsze zdecydują urzędy wojewódzkie. Nowe komisje poborowe będą już urzędowały nie w P. K. U., ale w starostwach pod przewodnictwem oficera. W skład komisji wejdą przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, wyznaczeni przez władze.

PRZEGLĄD SWOICH SIŁ I WPLYWÓW urządził rząd papieski co 25 lat. W tym roku 1925 wypada ta generalna lustracja. Miara, jak wielki wpływ ma papież w danym narodzie, jest ilość i liczebność pielgrzymek odbyć się mających w tym roku do Rzymu. Z Polski pierwsza wycieczka ma wyjechać trzema pociągami, z Warszawy, Poznania i Krakowa 28 kwietnia, w liczbie 1.500 osób. Ogólne koszty podróży tam i z powrotem trzecią klasą 420 zł., a z paszportem itd. 500 zł. Czyli już ta pierwsza wycieczka pochłonie przeszło milion złotych. Nauczyciele szkół powszechnych organizują swoją osobną wycieczkę. No i jak tu mówić o biedzie w kraju.

ZEZWOLENIA NA WYJAZD za granicę uregulowały władze wojskowe w sposób następujący: 1) Rezerwisci od 27 roku życia mogą wyjeżdżać bez pozwoleń. 2) Poborowi do 27 roku życia kategorii C mogą wyjeżdżać bez ograniczeń. 3) Poborowi do 27 roku życia kategorii A, oraz ci, którzy do poboru jeszcze nie stawali, w zasadzie zezwoleń na wyjazd za granicę nie otrzymają. 4) Osoby pod 3) wymienione, mogą uzyskać zezwolenie na wyjazd, jeżeli się zrzekną prawa obywatelstwa polskiego.

LUDNOŚĆ WEDŁUG WYZNAŃ. Jeden z imsjonarzy wyliczył, że 1.700 milionów ludzi, znajdujących się na świecie, rozpada się pod względem wyznaniowym na następujące grupy: najwięcej jest pogan — 785 milionów, rzymskich katolików — 304 miliony, protestantów — 212 milionów, innych chrześcijan — 157 milionów, mahometan 227 milionów i żydów 15 milionów.

KONSULATY POLSKIE W ROSJI. 1) W Moskwie ul. Trzecia Mieszczańska Nr. 32 - 34 — 2) W Charkowie ul. Rakowskiego 15 (na okręg Ukrainy sowieckiej). 3) W Mińsku (na okręg Białorusi sowieckiej). Adresować więc należy tak: Generalny Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w..

NADZWYCZAJNE POSTĘPY W LOTNICTWIE. W Anglii zbudowany został niedawno olbrzymi samolot pasażerski, przeznaczony na linię „Empire—Air—Route“. Płatowiec jest cały z aluminium, posiada moc 1000 koni, rozłożoną na trzy silniki, każdy o wadze 1000 kg. Ciężar płatowca wynosi 30.000 kg. Zapas paliwa — podobno nafta — waży 7 tonn. Promień działania tego giganta jest zastraszająco wielki. W jednym etapie bez łą-

dowania przelatuje przestrzeń z Londynu do Malty — okrągło 2100 km. — następnie leci przez Egipt do Persji, Indji i Australji. Odjazd z Londynu o godz. 8 rano. O biał w drodze, tj. w powietrzu, o 11 w nocy lądje na Malcie i odjeżdża do hangaru. W godzinę później wylania się inny olbrzym, podróżni zajmują miejsca i następnego dnia o 3 godz. popoł. lądją w Kairo. Innemi słowy w przeciągu 31 godzin przelatują z Londynu do stolicy Faraonów.

Zamierzona jest budowa ośmiu takich powietrznych pociągów pospiesznych, dla utrzymania regularnego ruchu między Londynem a Kairo. Na dalszym planie znajduje się rozszerzenie komunikacji do wszystkich posiadłości angielskich nad Oceanem Indyjskim.

NOWY ŚRODEK LECZNICZY. Rzeczoznawca Jahon Hopkins, profesor na „School Hygienna Baltimore” oświadczył, że po wieloletniej pracy udało się odkryć najsilniejszy z dotychczas znanych środków zabijający bakterje. Pod względem praktycznym nowy preparat zabija wszystkie bakterje w nerkach i kanałach moczowych, nie zdołano jednak naukowo stwierdzić, czy niszczy on również zarodki chorobotwórcze w innych częściach ciała. Nowy ten środek jest silniejszy od kwasu karbолоwego, ale tak nieszkodliwy, że można go polykać bez żadnych szkodliwych następstw. W poszczególnych wypadkach uleczono nim długoletnie cierpienie nerek już w przeciągu 48 godzin.

ARMJA SZWAJCARSKA wprowadza u siebie nowy typ karabinów maszynowych. Nowy karabin maszynowy bije najszybciej i najcelniej z dotychczas używanych. Waży 8,5 kilo. Wyruca na minutę 450 kul. Nowa ta maszyna postawi piechotę i kawalerję szwajcarską na pierwszym miejscu pod względem sprawności bojowej. Nowy typ uzbrojenia będzie przeprowadzony w ciągu 4 do 5 lat. Na każdy pluton przypadają dwa takie kulomioty. Gazy trujące dadzą radę wszelkim kulomiotom. — Racze, by Szwajcarzy szukali środka przeciw wzajemnemu mordowaniu się ludzi.

SZCZESLIWY KRAJ. Przy otwarciu parlamentu w Nowej Fundlandji oświadczył rząd, że finanse kraju są w tak pomyślnem położeniu, iż cła na mięso i naftę będą mogły być zniesione, a podatki od banków zmniejszone, zaś podatek obrotowy zupełnie skreślony.

BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO. Taką nazwę nosi spółka wydawnicza w Warszawie, która obwieszcza, że co 10 dni będzie wydawać książkę o 130 do 150 stronic druku, czyli kwartalnie 9 książek, półrocznie 18 książek, a rocznie 36 książek. Kto zapłaci kwartalnie 3 zł. 60 gr., albo półrocznie 7 zł. 20 gr., albo 13 zł. rocznie, ten otrzyma te wszystkie książki regularnie co 10 dni jedną. — Czyli w prenumeracie kosztuje jedna książeczka 40 groszy, a pojedynczo w księgarni kupowana 65 gr. Jako pierwszą książkę wydano kalendarz na rok 1925, ale nie jest to właściwie kalendarz, tylko bardzo potrzebny i pożyteczny opis naszego kraju, naszych bogactw ziemi i naszych warunków gospodarczych, formy rządu, stosunków narodowościowych itp. Ten pierwszy tomik bardzo warta

tych 40 gr. O ile wydawcy dotrzymają warunków, to zasłużyliby na gorące poparcie za ułatwienie oświaty Ludowi polskiemu. W tem zaufaniu, że dotrzymają obietnicy, usilnie zachęcamy wszystkich braci chłopów i wszystkie Związki Chłopskie do zaprenumerowania tego wydawnictwa. Napisać kartkę, to przyślą prospekt i czek P. K. O. Adres: Biblioteka Domu Polskiego, Warszawa, ul. Nowowiejska 27. — Na Boga Bracia, czytajcie i oświecajcie się, bo inaczej to zginięcie w ciemności i ńdzy.

POWIAT NOWOTARSKI powiększa się o 28 gmin ze Spisza i Orawy, a osobne starostwo spisko-orawskie zostaje skasowane.

GOSPODARSTWO.

CENY BYDŁA I MIESA. Krakowska targowica bydłca podaje następujące ceny żywej wagi za 1 kg.: buhaje 50 do 92 gr., woły 38 gr. do 1 zł., krowy 41 do 91 gr., jałówki 58 do 94 gr., cielęta 54 gr. do 1.20. Nierogaczna 1.16 do 1.32 zł. Spęd na targowicę duży, większy niż zapotrzebowanie, co świadczy o wielkim braku pieniędzy na wsi.

Na targu lwowskim ceny niższe specjalnie przy nierogacznie.

Na Górnym Śląsku ceny wyższe niż w Krakowie.

CENY NABIAŁU I DROBIU. Na targu krakowskim płacono w ubiegłym tygodniu: mleko zbierane 25 do 30 gr. za litr, mleko niezbiierane 35 do 40 gr., śmietanę słodką 65 do 70 gr., kwaśną 1.60 do 2 zł., 1 kg. masła 4.80 do 5.20, sera 1 do 1.20. Jaja za kopę 6 do 6.50 zł., za sztukę 12 gr., kury 4 do 6 zł., kaczki żywe 4 do 7 zł., gęsi żywe 6 do 12 zł., indyki 12 do 15 zł.

Na targu lwowskim ceny nieco wyższe, w szczególności ceny masła i sera.

CENA ZIEMNIAKÓW na targu warszawskim wynosi 4 do 5 zł. za 100 kg. zależnie od gatunku, z dowozem na miejsce.

CENY ZBÓŻ. Płacono w Krakowie za 100 kg.: Pszenica 40 do 42 zł., żyto 34.50 do 35.50 zł., jęczmień siewny 37 do 38 zł. Owies 33 do 34 zł. ziemniaki 6'50 do 6'70 zł, słoma długa 5'50 do 5'80 zł., siano 7.50 do 9 zł. Łubin żółty 18 do 19 zł., niebieski 14 do 15 zł.

CENY DRZEWA szczapy sosnowe 170 do 220 zł. za wagon 10.000 kg., jodłowe 180 do 200 zł., bukowe 140 do 170 zł., odpadki w krawkach 55 do 65 gr. za krawek. Ruch na drzewo słaby i można kupować powyżej podane gatunki i po niższych cenach.

NAWOZY SZTUCZNE z powodu ciepła i pogody są coraz bardziej poszukiwane i ilość kupujących się zwiększa, ceny na razie takie jak poprzednio.

ZEZNANIA O DOCHODZIE. Rozporządzenie ministra skarbu z dnia 11 lutego 1925, zarządza, że termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 49 ustawy o państw. podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 77 z r. 1923 poz.

607), przesuwa się dla wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1925 z dnia 1 marca na dzień 1 maja 1925.

TARG NA KONIE W KRAKOWIE. Magistrat planuje wznowić w Krakowie znane z czasów przedwojennych wielkie targi wiosenne na konie, które mają odbyć się w czasie od 9—13 marca br. Dnia 10 marca odbyły się specjalny targ na konie włościańskie na placu Groble, zaś w inne dni na centralnej targowicy była na Grzegórkach odbyć się mają targi na konie szlachetne i pociągowe. W razie udania się targu wiosennego wprowadzone będą te targi corocznie z wiosną i w jesieni.

DOCHÓD DLA SPRZEDAWCÓW WYROBÓW TYTONIOWYCH. W Dzienniku Ustaw (Nr. 13) ogłoszono rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie ustalenia rabatu handlowego dla sprzedawców wyrobów tytoniowych, który wynosi: 13,5 proc. ceny detalicznej sprzedaży dla hurtowników, pobierających wyroby w państwowych magazynach lub fabrykach, położonych w siedzibie ich hurtowni, 14,5 proc. o ile magazyny są położone poza siedzibą ich hurtowni, 10 proc. dla detalistów, a 7 proc. dla domowych sprzedaży wyrobów tytoniowych.

BUDOWA KOLEI WARSZAWA — KIELCE — MIECHÓW — KRAKÓW — MYŚLENICE — ZAKOPANE. W dniu 3 marca br. t. we wtorek o godz. 10 przed południem odbyła się w sali obrad magistratu w Krakowie konferencja przedstawicieli władz państwowych wielu miast i instytucji w sprawie budowy tej linii kolejowej.

RZADKI WYPADEK. Przew. K. Roln. podaje, że w Łekach, pow. Brzesko u Karoliny Kozłowskiej krowa porodziła zeszłego miesiąca 4 jałowieczki zupełnie zdrowe. Krowa i cielęta dotychczas zdrowo się chowają. Krowa w 3-cim dniu po porodzie wybiegała już do pola.

Odpowiedzi Redakcji i Administr.

Krzysz J., Lwów: Należy się 6 zł. Prenumeratę na ten rok prosimy nadesłać zaraz. Za słowa uznania dzięki, ale poprzyjcie nas wedle możliwości. — **P. Olszewski:** Pieniądże doszły, wysyłamy regularnie. — **W. Galuszka:** Dla J. Przybyły posyłamy, gdyby nadal nie otrzymał, pisać nieopłaconą reklamację, a my upominmy się na pocztę. Na kopercie napisać wyraźnie „reklamacja” i nie zaklejać, a taki list idzie bez marki. — **A. Skiba:** Pieniądże przyszły, wysyłamy dla zjedanych czytelników, dziękujemy za poparcie serdecznie. — **J. Skowronek:** List i pieniądze doszły, ale na drugi raz prosimy wysłać czekiem, bo z listu lubią pieniądze zabrać. — **W. Chuchła:** Ogłoszenie podajemy w tym numerze. Za ogłoszenie „zgubiono”, dla czytelników liczymy złotego, dla innych 2,50 gr. — **J. Słonina:** Gazetka idzie, prosimy się upomnieć na pocztę. — **W. Krajewski:** 3 złote doszły, wysyłamy. — **Skowron T.:** Wysyłamy, pieniądze szczęśliwie w liście doszły. — **Gollasz Jan:** Interweniowaliśmy na pocztę, gdyby nadal ginęła, proszę nam donieść, a położymy kres nadużyciu. Starajcie się o nowych czytelników u was, aby

szła sprawa naprzód. — **Żarnowski Jan:** Stale posyłamy, prenumerata zapłacona. — **J. Milkasz:** Darmo nas nie stać wysłać, dlatego posyłamy jeden egzemplarz okazowy. Gdy niema w nim czeku, należy kupić czysty czek na pocztę, napisać nasz numer 404.190 i po wypełnieniu bez opłaty wysłać. Kosztuje czek tylko 5 groszy. — **W. Zemanek:** Pieniądże doszły, gazetka idzie. **E. Korczyński:** zwłoka spowodowana była tem, że czek dopiero po tygodniu do nas dochodzi, a nim zostanie załatwiony trwa drugi tydzień, bo administracja przy nowym roku ma moc zajęcia. — **L. Bober:** Zapłacone do lipca br., licząc 3 zł. nadesłane listem. — **A. Kwas:** Skoro Pan czyta z drugim to jedno i to samo, łatwiej dwóm się na jeden egz. zdobyć. Staramy się cenę utrzymać najmniejszą, ze względu na ciężki czas. — **A. Klimek:** Za nowego pren. dzięki. Wyszliśmy stosownie do życzenia. Pieniądże doszły, cześć. — **Habaj G.:** Prosimy nadesłać za dawne 3 zł., a na nowe półrocze też 3. Czekaliśmy skoro prosiliście, ale wszystko do czasu. — **Pozdrowienia** naszym znajomym. — **Filip, Ig.:** Już załatwione, teraz pewnie już dochodzi. — **J. Gajos:** Zapłacone jest do końca marca, dalszą prenumeratę prosimy posłać czekiem, który załączymy w marcu dla wszystkich. — **J. Kozień i Firlił J.:** Wysyłamy, po wyślaniu w liście dla kogo było przeznaczonym, kalendarzy nie wydaliśmy. Za życzenia dzięki i wzajemnie was pozdrawiamy. Cześć. — **J. Kozielec:** Wysyłamy. — **T. W. Kobylanka:** List załatwiliśmy, cześć i pozdrowienia. — **J. Tomczyk:** Za nowych czytelników serdeczne dzięki, wszystkim wysyłamy regularnie, serdecznie was pozdrawiamy. — **J. Miras:** Załatwiliśmy dokładnie, widać ten drugi nie był na wojnie, kiedy się taki uchował, dzięki za nowych prenumeratorów. — **M. Janczarek:** Fabryka Beldowskiego jest w Krakowie. Jest to największa w Polsce fabryka bibulek i tutek, najlepsza i najsolidniejsza. Wystarczy adres: Kraków, Fabryka bibulek Beldowskiego. Polecamy wszystkim naszym czytelnikom, aby żądali i palili tylko tej firmy wyroby, a zaoszczędzą sobie pieniędzy i zdrowia. — **O barometrze** do pokazywania pogody można napisać do firmy Cypres, która się u nas ogłasza z zegarkami. — **W. Sanocki:** Staramy się w gazetce podać wiadomości ogólne wszystkim potrzebne, gdyby można było powiększyć to podalibyśmy i wesole historyjki. — **J. Klatka:** to samo jest naszym marzeniem, które się musi stać u dołu w czasie nowych wyborów. — **J. Belza:** wysyłamy Panu stale, pieniądze doszły nas. Cześć i pozdrowienie. **Aug. Balawajder:** Jeden złoty w maju 1921 równa się 150 markom z owego czasu, czyli 500.000 marek równa się 335 złotom. Jeżeli to jest dług hipoteczny, to należy się 33% z tej sumy, co wyniesie 110 złotych. — **Migacz Jan** w Polnej: Serdecznie dziękujemy za pracę, posyłamy wszystkim regularnie. — **Mikołaj Słoma:** 2 złote nadeszły. — **W. Pudło:** Wisła obecnie nie istnieje osobno, ale jest zamieniona na rządową ag. ubezpieczeń. Prosimy nadal pracować, niech gazetka się rozwija. — **J. Dziadkowiec:** Posyłamy. — **Obrebaiski Piotr, Jan Mazur, Pochera Jan, Mochnacki Józef:** Stale wysyłamy. — **Jan Rachwał:** Otrzymałymi i posyłamy. — **St. Gościak:** Za życzenia dzięki, gazetka idzie. — **Jakób Baran:** Najlepiej sprawę załatwić ugodowo, tylko w razie wielkiej należności podawać do sądu. Pretensja 80 złotych jest duża, tembardziej, że Pan spłacił cześć. Na 30 złotych się powinien zgodzić. — **St. Masyk:** Pieniądże otrzymaliśmy, nasz obecny numer czeku jest 404.190 Mimo to i dawne stare czek są dobre. — **Jnrns Bronisław:** serdecznie Was pozdrawiamy i za pracę dzięki. Posyłamy nowym prenumeratorom stosownie do listu, bratu do Francji też. Cześć. — **A. Wojcieszynski:** gazetka posyłana jest stale.

Do sprzedania!

- 1) Dwadzieścia morgów gruntu z materjałem na budynki,
- 2) czterdzieści morgów gruntu,
- 3) dom murowany nadający się na sklep wraz z morgiem gruntu,
- 4) dwa morgi gruntu, — wszystko w powiecie sądowym Dąbrowa.

Wiadomość u Dra Władysława Hołubowicza notariusza w Dąbrowie koło Tarnowa.

Zgubioną kartę wojskową na nazwisko Władysław Kozuch, wystawioną przez PKU. Kraków, nieważnią się.



IGNACY CYPRES
KRAKÓW, UL. SZWAJSKA L. 13/PL
 wysyła zegarek płaski Enigma 15 zł.
 budzik 8 zł. Cennik ilustrowany
 zegarów i instrumentów muzycznych
 darmo i oplatnie.

GOSPODARSTWO

10 morgów pola (czarnoziem), 1 móg lasu dębowego, ogród owocowy, pasieka, z inwentarzem martwym i żywym. Budynki gospodarcze kompletne. Wiadomość u Władysława Dubaja w Borysławiu, ul. Pańska 201.

Ważne dla Kółek Rolniczych i każdego!

KOSY KARPACKIE. Najnowszy wyrób z angielskiej stali, specjalnie wyrabiane, podwójnie w oliwie hartowane i w ogniu czyszczone. — Żadna

firma na świecie nie dorówna wyrobom jak obecnie, które nadają się do najtwardszych górskich traw psianek również i do zboża. Z powodu tegoż jestem w możności i daję gwarancję za każdą kosę, może być 3—4 razy klepana i w każdym czasie na wypadek wymienie, gdyby przypadkowo była nieodpowiednia. Każdy człowiek obecnie w ciężkim stanie i krwawy groźz wyciągają wrogowie, zatem i towar co najpodlejszy, który trzeba rzucić w kął albo męczy się człowiek, jak wót, co płaci w drugie zdrowie. Więc precz z tandetą i wrogami, a tylko swój do swego. Dopiero po wzburzeniu wojennem udało się nam dopiąć swego celu i już zeszłego sezonu częściowo zaopatrzono Szanownych Klientów w ten nowy wyrób, za który zasłużyłem i mam największe zaufanie i nadzieję zasłużyć. Towar dobry, to stokrotna reklama. Kosy w formie nie za proste jak i niezbyt kuliste, szerokość 5 i 6 cm.

Długość 60 65 70 75 80 85 90 95 100 110 120 cm. lub 100 cm. 10 rąk.

Cena I sorty 3.40 3.50 3.60 3.70 3.80 3.90 4.00 4.10 4.20 4.50 5.00 złotych sztuka.

Cena II sorty bez gwarancji 3.00 3.10 3.20 3.30 3.40

Rabat na 10=1, na 20=3, na 30=5, na 40=7, na 50=9, na 100=20, na 500=130, na 1000=300 kos darmo.

Za gotówkę otrzymana z góry sam koszta ponoszę. Bez zadatku nie wysyła się wcale. Brusiki z kamienia czarne po 1 zł. oraz kowadełka i miotki po 1 zł. 50 gr. Kosy zamawiać jaknajpilniej, żeby każdemu na czas dostarczyć. Wysyłka pocztą i koleją. Później ceny będą wyższe z powodu opłat.

Adres firmy:

STEFAN DOBUSZCZAK, Skład fabryczny kos, p. Dolina k/Str. Małopolska.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH FABRYK MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH Sp. Akc.

Warszawa, ul. Moniuszki 12
 przypomina, że czas już zamawiać na sezon znane jako najlepsze i najpraktyczniejsze

PŁUGI

FABRYKI

„JAN ZAWADZKI i Ska”

„GOSPODARZ” 1-skibowe bez przodków

„MAZURY” 2-skibowe

„KULTURALNE” 1-skibowe z przodkami.

Oferty na żądanie odwrotnie.

Po przerwie wywołanej stosunkami powojennymi otrzymać można ponownie słynne, medalami wystaw światowych odznaczone i od przeszło 30 lat 211 1-0 zaprowadzone

Nacieranie ból uśmierzające, na

REUMATYZM ORAZ WSZELKIE ŁAMANIA

„NERWOL”

DRA FRANZOSA W TARNOPOLU

— Cena flakonu 2 zł. —

Przy nadesłaniu z góry przekazem pocztowym 2 zł., wysyła się franco, nie licząc również opakowania.

Dostać można we wszystkich aptekach, żądając wyraźnie **NERWOLU Dra Franzosa**, z marką ochronną **Ołbrzym z młotkiem**, albo wprost pod adresem: Dr. Juliusz Franzos, aptekarz w Tarnopolu Nr. 9.

Chłopców do nauki kalfarstwa oraz starszego czeladnika na stałe zajęcie w warstacie przyjmie Fr. Sekulski, Rudnik n/Sanem.

WIJĄ SIĘ JAK WĘŻE

obcy fabrykanci, aby zniszczyć nasz rodzimy przemysł tutkarsko-bibułkowy, ale daremnie się trują. Bibułki **POBUDKA BEŁDOWSKIEGO** dają dym łagodny i chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtani, palą się równo i uszlachetniają smak tytoniu. Dlatego też żądajcie wszędzie tylko bibulek

POBUDKA wyrobu **M^{ra} BEŁDOWSKIEGO**

Na sezon



wiosenny

Mączka żuźłowa Thomasa

(Tomasyna marki „Gwiazda“)

jest pod zasiewy wiosenne na każdą glebę — o każdej porze najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym.

Wskazówki i cenniki dostarcza bezpłatnie firma:

Józef KARRACH, Lwów, ul. Kościuszki L. 18.

ROLNICY!

PARCELACJA!!

ROLNICY!

BANK ZIEMIAN S. A.

we Lwowie, ul. Kopernika 4, II p.

Sprzedaje w drodze parcelacji z obszarów dworskich (działki rolne w ramach ustawy agrarnej) w powiatach: **Przemysłany, Skałat, Sokal, Stanisławów, Zaleszczyki i Luniniec.** — Ułatwia uzyskanie kredytu państwowego, materiału budowlanego i zasiewów. — **Posiada własny Oddział zbożowy.** Cena gruntów przystępna. Spłaty rozkłada się do jednego roku. Informacji pisemnych i szczegółowych opisów udziela się za nadesłaniem znaczka pocztowego, względnie w siedzibie Banku oraz na parcelowanych folwarkach przez swoich delegatów.

Skradzioną książeczkę wojskową, na nazwisko Tomasz Ryfa ur. w r. 1896 w Gniewczyźnie powiat Przeworsk, wystawioną przez P. K. U. Jarosław, unieważniam.

Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

**Dla chorych.
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!**

Reumatyzmu, gaśćca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył spuchliznom, bolom nóg, kluciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania.

Skutek nadzwyczajny **ICHTIOMENTOL** Działanie pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorjum aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 10 złotych.
10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 18 złotych.